Nakład 20.700 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 153. Sosnowiec, wtorek 11 czerwca 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC ul. Kościuszki.

We Lwowie nastąpiło uspokojenie.

WARSZAWA, 10. 6 (wł.) Po liście arcybiskupów lwowskich, nawołującym do zaniechania strajku, nastąpiło zupełne odprężenie sytuacji we Lwowie. Jest już rzeczą pewną, że w Warszawie do strajku nie dojdzie.

W Poznaniu studenci usiłowali dziś uformować pochód, dzięki jednak zdecydowanej postawie policji, do żadnych manifestacyj nie doszło.

Śledztwo w sprawie aresztowanych akademików zostało już ukończone, akta zaś zostały przesłane do prokuratora.

Umorzenie sprawy b. ministra Czechowicza.

WASSZAWA, 10. 6. (wł.) W kołach politycznych obiega pogłoska, że wskutek niedostatecznej ilości materjału obciążającego b. ministra Czechowicza, sprawa jego ma być umorzona na najbliższem posiedzeniu trybunału stanu.

Przyjazd francuskiego ministra handlu nastąpi w jesieni.

WARSZAWA, 10. 6. (wł.) Ministerjum spraw zagranicznych zostało powiadomione, że przyjazd francuskiego ministra przemysłu i handlu został odłożony do jesieni, ze względu na toczącą się w parlamencie francuskim dyskusję nad budżetem jego resortu.

Przed polskim lotem transatlantyckim Idzikowskiego i Kubali.

WARSZAWA, 10, 6. (wł.) Dziś wyjechał do Paryża przedstawiciel ministerjum spraw wojskowych, który na miejscu zapozna się z pracami naszych lotników majorów Idzikowskiego i Kubali, zamierzających w najbliższych dniach rozpocząć lot do Ameryki.

Niemcy się skarżą na ucisk w Polsce po gwałtach opolskich.

WARSZAWA, 10. 6. (wł.) Stresemann wręczył dziś generalnemu sekretarzowi ligi narodów »skargę« niemieckich posłów w sejmie polskim Grätego i Naumana na rząd polski o niedotrzymanie traktatu mniejszościowego przez wywłaszczenie niemieckich posiadłości w Polsce. Sprawa ta ma być rozpatrzona jeszcze na bieżącej sesji ligi narodów.

Mac Donald wyjedzie do Ameryki.

LONDYN, 10 .6. Dzienniki zbliżone do partji pracy przypuszczają, że Mac Donald przy nadarzającej się sposobności wyjedzie do Ameryki, aby odbyć tam konferencję z prezydentem Hooverem. Prawdopodobnie w rozmowach tych uczestniczyć też będzie prezydent ministrów Kanady, Mackenzie King. Już dzisiaj na posiedzeniu gabinetu projekt ten ma być omawiany. Chodzi tu o sprawę rozbrojenia. Należy mowić, że Mac Donald wyjedzie już podczas wakacyj letnich.

Z Wołynia do Warszawy pieszo.

WARSZAWA, 10. 6. (wł.) W ub. sobotę do Belwederu zgłosiła się para małżeńska z Wołynia, która wyruszyła ze wsi Iwanicze do Warszawy pieszo, aby tu prosić marszałka Piłsudskiego o dwie dziesięciny ziemi.

Chłop, lat 65 Kalistrat Moroz i jego żona są kalekami, on bowiem nie widzi, ona zaś jest głucha. Ponieważ p. marszałka nie było w sobotę, Morozowie czekali do poniedziałku i dziś powtórnie zgłosili się do Belwederu.

Policjant zastrzelił komornika w Olkuszu.

Tragiczna eksmisja lokatora.

Wczoraj, o godz. 5 po południu lotem błyskawicy obiegła Olkusz wieść o zastrzeleniu komornika olkuskiego, Edwarda Jaroszewicza.

Tragiczny ten wypadek miał przebieg następujący:

Właściciel domu przy ulicy 3 maja, Franciszek Belger od dłuższego czasu starał się sądownie wyeksmitować lokatora, starszego posterunkowego p. p. Aleksandra Aleksiejewa. Terminy eksmisji były odraczane, wczoraj jednakże przybyły komornik usunął rzeczy poster. Aleksiejewa z zajmowanego przezeń mieszkania na podwórze. Zdenerwowany i podniecony Aleksiejew wydobył rewolwer i strzelił przez okno czterokrotnie do właściciela domu Belgera.

Belger zdołał uskoczyć w bok i w ten sposób uniknął niechybnej śmierci. Jedna z kul trafiła niestety, stojącego obok komornika, Edwarda Jaroszewicza, kładąc go trupem na miejscu.

Aleksiejew został natychmiast aresztowany. Wypadek ten wywołał w Olkuszu przygnębiające wrażenie.

Dziećmi Aleksiejewa zaopiekowało się towarzystwo dobroczynności, chorą zaś żonę odwieziono do szpitala.

Śmierć syna ratującego tonącą matkę.

BERLIN, 10. 6. Na jeziorze w Cladow pod Berlinem wydarzyła się wczoraj wstrząsająca tragedja.

Żona tajnego radcy Wäglera, ulegając namowom syna, udała się z nim na przejażdżkę łodzią, przyczepioną do żaglówki.

W pewnej chwili łódź wywróciła się i matka wraz z synem wpadła do wody.

Syn Wäglerowej, świetny pływak rzucił się na ratunek matki, ale po kilku chwilach zmarł w wodzie na udar serca.

Wäglerowa, którą zdołano uratować, dowiedziawszy się o śmierci syna, uległa ciężkiemu wstrząsowi nerwowemu.

Krwawy porachunek.

WARSZAWA, 10. 6. (wł) Na Targówku przy ul. Poniewskiej 2 rozegrał się krwawy dramat na tle porachunków o kobietę pomiędzy znanym awanturnikiem Pyrzanowskim, a niejakim Witosem.

Gdy Pyrzanowski z siekierą w ręku wszedł do mieszkania, Witos w obronie własnej zastrzelił go z rewolweru, poczem oddał się w ręce policji.

Zamach na pociąg pod Jaktorowem.

WARSZAWA, 10, 6. (wł) Na linji Warszawa — Skierniewice, koło Jaktorowa, nocy ubiegłej maszynista pociągu pośpieszno - towarowego nr. 261 zauważył kilku ludzi manipulujących coś między szynami. Puścił wobec tego w ruch wszystkie hamulce i zwolnił bieg pociągu. Nagle nastąpił silny wstrząs parowozu. Przyczyną tego była szyna, ułożona na torze, która wbiła się w przód parowozu, uszkadzając go dość znacznie.

Złoczyńcy chcieli spowodować wykolejenie się pociągu.

Katastrofa samochodowa.

LUBLIN, 10. 6. W dniu wczorajszym o godz. 6 ej rano oficerowie garnizonu zamoyskiego wracali wraz z żonami z Klemensowa do Zamościa w liczbie 16 osób autem półciężarowem, należącem do 9 p.p. leg.

Na 9 klm. od Zamościa, skrzydło auta uderzyło o słup telegraficzny. Wskutek silnego wstrząsu pasażerowie wypadli na szosę. Żona kapitana z 3 pap., Dumitkowa, poniosła śmierć na miejscu. 5 osób odniosło ciężkie rany, 2 osoby bez szwanku, zaś reszta doznała lekkich obrażeń. Rannych odwieziono do szpitala.

Grób, który krył zagadkę zbrodni.

TORUŃ, 10.6. W lesie, należącym do majątku Sławkowo (pow. toruński) jeden z urzędników majątku przypadkowo natrafił na świeżą mogiłę, około której leżała duża chustka oraz widoczne były ślady stoczonej walki.

Przybyły funkcjonarjusz policji po rozgrzebaniu mogiły stwierdził, że znajdują się w niej świeżo zagrzebane zwłoki dwóch kobiet w ubraniach, jedna lat około 40, miała rany na twarzy i czole, druga — w wieku 13—15 lat, miała poderżnięte gardło. Zwłoki narazie zabezpieczono i pozostawiono do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Identyczności zamordowanych kobiet (prawdopodobnie matki i córki), narazie nie ustalono. Sądząc z wyglądu i ubioru, istnieje przypuszczenie—że zamordowane należą do sfery robotniczej.

Straszna śmierć kolejarza

BYTOM, 10.6. — Niezwykły wypadek wydarzył się na dworcu w Lignicy.

Wodległości kilkudziesięciu metrów od peronu rozsadzono dynamitem stare fundamenty. W czasie eksplozji odłamek kamienia, ugodził w głowę konduktora wysiadającego z pociągu i zabił go na miejscu.

Tragiczny finał popisów lotniczych.

Paryż, 10.6. — Podczas zawodów, urządzonych z okazji dnia lotniczego w Tulonie, nastąpiła wstrząsająca katastrofa.

Dwa samoloty, wykonujące śmiałe ewolucje w powietrzu, zderzyły się, zahaczając skrzydłami o siebie. Jeden z lotników usiłował daremnie zrobić użytek ze spadochronu. Obaj lotnicy runęli na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

Dalsze popisy, którym przypatrywał się minister lotnictwa, odwołano.

Awantury przed więzieniem.

PARYŻ, 10.6. — Demonstracje ludności Limoges przeciwko wyrokowi sędziów przysięgłych skazującemu mordercę Barataud'a na dożywotnie więzienie zamiast gilotyny, powtórzyły się wczoraj. Podniecony tłum usiłował przypuścić szturm do bram więzienia. Na pomoc policji wezwano wojsko. Gdy wojsko zrobiło użytek z broni, tłum rzucił się na żołnierzy i policjantów i poranił 200 osób. Ze strony ludności odniosło rany około 100 osób.

Dziś oczekiwane są nowe rozruchy.

Straszliwy tajfun w okolicach Kijowa.

MOSKWA, 10. 6. Z Kijowa donoszą, że w okolicach wsi Ostapowskoje szalał w tych dniach straszliwy tajfun. O rozmiarach tajfunu świadczy najwymowniej fakt, iż zniszczył on 64 chaty mieszkalne, 113 zabudowań gospodarskich, zabił wielką ilość bydła i pięć osób.

W kotle chińskim.

Sprawa zrzeczenia się przez mocarstwa europejskie w Chinach praw eksterytorjalności.

Rząd nacjonalistyczny w Nankinie wystosował swego czasu równobrzmiące noty do mocarstw, z któremi Chiny mają odnośne traktaty, domagające się zrzeczenia się wszystkich praw eksterytorjalności, na tych traktatach opartych, w szczególności poddania obywateli danych mocarstw jurysdykcji chińskiej Żądanie wychodzi tak z założeń zasadniczych, jak i praktycznych. Pod względem uznania samej zasady mocarstwa chętnie zgodziłyby się na życzenia chińskie. Gorzej jednak ze stroną praktyczną. Jurysdykcja konsularna mocarstw miała wszak na celu zawsze i jedynie ochronę życia i mienia własnych obywateli oraz bezpieczeństwo ich handlu. Z tego zaś zadania nie mogą one zrezygnować w obecnych warunkach. Niema mowy, aby rząd nankiński, pomimo swojego zwycięstwa nad Mandżurją, miał obecnie faktyczną siłę zapewnienia wszystkim Europejczykom bezpieczeństwa, ani też, by reformy administracyjne i sądowe, obecnie wprowadzane w życie, wystarczały dla tego bezpieczeństwa nawet tam, gdzie rząd faktycznie posiada siłę wykonawczą Same noty chińskie przyznają, że bezpieczeństwo musi być kardynalnym warunkiem zrzeczenia się eksterytorjalności ze strony państw obcych. Stawiają one jednak dość śmiało hypotezę istnienia po stronie rządu siły wykonawczej i wprowadzenia w życie wystarczających reform. Stwierdzają one, że „zjednoczenie Chin i ustanowienie silnych podstaw ustrojowych rządu narodowego" stały się faktem dokonanym, oraz, że Chiny obecnie posiadają „silny rząd centralny". Wybuch w międzyczasie nowej wojny domowej, bynajmniej, jak się okazuje, nie zakończonej zajęciem Hankou, kłam zadaje zbyt oczywisty tym twierdzeniom. Ważny centr południowy Kanton zagrożony jest przez zbuntowane wojska prowincji Kwangsi, załoga jego podejrzana jest o dążenie do przewrotu komunistycznego. Na północy zaś rząd ma do czynienia z otwartym buntem słynnego „chrześcijańskiego" gen. Feng-hsiu - Kianga, pupila Moskwy, faktycznego możnowładcy północno-zachodnich prowincyj i szefa olbrzymiej armji, który w proklamacji do ludności i mocarstw uznał za uzurpatorów cały rząd centralny i jego głowę generała Czang-Kai-Szeka oraz zażądał neutralności ze strony mocarstw. Prawdopodobnie mamy tu do czynienia z nową intrygą sowiecką. Rząd obawiając się oskrzydlenia z tej strony, poważne czyni przygotowania do walnej z nim rozprawy zbrojnej oraz wezwał wszystkich jego podwładnych do wypowiedzenia mu posłuszeństwa i pomocy w ujęciu go.

Ze zbrojnej wojny domowej skorzysta przedewszystkiem bandytyzm prowincjonalny. wobec którego Feng dotychczas przez miłe wspomnienie czy też sympatje zachowywał się dosyć biernie. Na wszelki wypadek rząd zatopił większość własnej floty, niszcząc ją bombami z aeroplanów i salwami baterji nadbrzeżnych, gdy tylko ruchy jej zdawały się sprzyjać rebeljantom. Wojna domowa pomiędzy chińczykami a mahometami w północno - zachodniej prowincji Kansu, gdzie klęska głodowa muzułmanów doprowadziła do rozpaczy również wre w całej pełni. Japończycy ewakuowali ostatnie swoje załogi na półwyspie Szantung, zdając miasto kolejno dowódcom chińskim, którzy jednak stoczyć musieli generalną bitwę ze zorganizowanemi pod osłoną japońską przeciwrządowemi wojskami byłego północnego dowódcy Czang-Czung-Czanga, znanego z wypadków „wielkiej wojny domowej". Natomiast istnieje podobno układ pomiędzy Nankinem a Mugdenem, co do wspólnej akcji przeciwko Fengowi. Na olbrzymich więc obszarach, zwłaszcza na zachodzie, władza Nankinu nie jest wcale uznawaną, nie ma mowy o jakiemkolwiek prawidłowym zbieraniu podatków, bitwy się toczą pomiędzy szefami armji, a bandyci czy sekciarze z gór, schodzą, korzystając z całkowitej anarchji, w doliny, grabiąc i zabijając nieszczęsnych mieszkańców. Zanim więc rząd nie stłumi ostatecznie wszelkich rebelji, konspiracji i bandytyzmu, oraz nie zapewni sobie na całym olbrzymim obszarze Chin całkowitej władzy, uprawniającej go do ponoszenia odpowiedzialności za bezpieczeństwo życia i mienia, nie może być mowy o zniesieniu „kapitulacji".

Zniesienie kapitulacji byłoby możliwe tylko i wyłącznie w razie pójścia Chin w ślady Japonji, która już w 1872 wprowadziła u siebie nowoczesny ustrój sprawiedliwości. Lecz dopiero w r. 1894, po wielu zabiegach ze strony Japonji, mocarstwa uznały, że kraj wschodzącego słońca zdał egzamin sprawności administracyjnej i sądowej, oraz zgodziły się na stopniowe zniesienie eksterytorjalności swoich obywateli w ciągu dalszych pięciu lat. Obecnie zaśrównorzędność cywilizacyjna Japonji z państwami Europy i Ameryki oddawna już jest aksjomatem.

Towarzystwo szkół przemysłowo - rzemieślniczych w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W lokalu stowarzyszenia techników w Sosnowcu odbyło się zebranie w sprawie budowy szkoły przemysłowo - rzemieślniczej.

Sprawa ta była już oddawna aktualną. Jeszcze w roku 1926 szkołę tę postanowiono oprzeć o samorządy miejskie i powiatowe, rozszerzając w ten sposób jej zakres i znaczenie. Urzeczywistnienie jednak budowy szkoły przerwane zostało ub. wyjazdem przewodniczącego komisji statutowej oraz wyborami komunalnemi i organizacją izby przemysłowo - handlowej.

Magistrat sosnowiecki postanowił w myśl życzeń władz szkolnych uruchomić już od jesieni b. r. dwie klasy wydziału ślusarskiego, uchwalona też została na ten cel w budżecie zwyczajnym na rok 1929-30 suma 73.000 zł. Chcąc jednak oprzeć szkołę na szerszych podstawach, zgodnie z zamierzeniami i życzeniami ministerjum oświaty, magistrat sosnowiecki skłonny był zrezygnować z własnej miejskiej szkoły przemysłowo - rzemieślniczej, a złączyć się natomiast z instytucjami i osobami zainteresowanemi, opierając towarzystwo na statucie już opracowanym.

Idąc więc po tej linji, onegdajsze zebranie, zwołane z inicjatywy prezydenta Marczyńskiego i starosty Boxy, poświęcone zostało omówieniu sprawy budowy szkoły przemysłowo - rzemieślniczej, opartej na szerszych podstawach.

W zebraniu wzięli udział pp.: starosta Boxa, inż. Czaplicki i inspektor Głażewski, jako przedstawiciele sejmiku, prezydent Marczyński i ławnik Dobrowolski, jako przedstawiciele m. Sosnowca, prezydent Będzina inż. Michael, burmistrz czeladzki inż. Rudzki, przedstawiciel tow. rzemieśniczego p. Tymoszuk, jako przedstawiciele stowarzyszenia techników: inż. Rzeczkowski, Jakobi i Smogorzewski, pp. Gawroński i Krzyżkiewicz, jako przedstawiciele tow. popierania szkolnictwa zawodowego oraz szereg zainteresowanych osób.

Zebranie zagaił i przewodniczył prezydent Marczyński.

Po odczytaniu statutu wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierało szereg mówców, poczem statut został przez zebranych przyjęty.

W myśl statutu, powołane zostaje do życia towarzystwo szkół przemysłowo - rzemieślniczych w Zagłębiu Dąbrowskiem. Zadaniem nowopowstałej instytucji będzie budowa szkoły przemysłowo - rzemieślniczej oraz przyjęcie z czasem istniejących już na naszym terenie tego rodzaju szkół prywatnych.

Członkiem rzeczywistym stowarzyszenia może być każdy, kto opłaci jednorazowo 100 złotych oraz będzie opłacał 20 zł. rocznej składki. Jeden taki udział uprawnia do otrzymania jednego głosu. Cały szereg udziałów zostało już zadeklarowanych, a między innemi udziały wnieśli: sejmik, izba przemysłowo-handlowa w Sosnowcu, wszystkie miasta Zagłębia, stowarzyszenie techników, rada zjazdu przemysłowców górniczych, towarzystwo popierania szkolnictwa zawodowego oraz wiele instytucyj i osób prywatnych.

Celem zarejestrowania towarzystwa oraz rozpoczęcia wstępnych czynności wybrano t. zw. mały komitet. Wskład tego komitetu weszli pp.: starosta Boxa, prezydent Marczyński i inż. Krzyżkiewicz.

Nowopowstałej, a tak niezbędnej dla Zagłębia instytucji życzyć należy jaknajlepszego rozwoju.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Czerwiec 11 Wtorek	Dziś: Barnaby Ap. Jutro: Jana W. Wschód słońca 3.16 Zachód . 19.55

RADJO.

Wtorek, 11 czerwca.

WARSZAWA.

Wtor ek — 11 czerwca.

11.56. Sygnał czasu z warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak., kom lotn. - meteor.

12.10. Muzyka płyt gramof. dla słuchaczy ze wsi.

12.50. Kom. P. W. K. Transm z Poznania na wszystkie polskie stacje.

13.00. Kom.: roln. i meteor.

14.50. Kom.: meteor. i gospod.

15.35. Odczyt z cyklu „O wyborze zawodu" p. t. „O zawodzie h andlowca".

16.15. Program dla dzieci.

17.00. Odczyt z działu „sport. i wychowanie fizyczne" p. t. „Racja wychowania fizycznego".

17.25. Tranms. odczytu z Katowic.

17.55. Koncert orkiestry P. R.

18.35. Recytacja poetycka (Warszawa).

18.50. Rozmaitości.

19.10. Kom. P. W. K. Transm. z Poznania na wszystkie polskie stacje.

19.50 Transm. z Opery Poznańskiej.

Po transm. kom.: lotn. - meteor., polic., nadpr., kom. P. A. T., oraz retransm. ze stacyj zagr.

KATOWICE.

15.45. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śląskiego.

16.00. Koncert płyt gramof.

16.15. Transm. z Warszawy.

16.45. Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych.

17.00. Wykład historji Polski.

17.25. Odczyt p. t. „Śląska rzeźba ludowa".

17.55. Transm. z Warszawy.

18.50. Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat Tetru Polskie w Katowicach.

19.10. Transm. z Poznania. Kom. Pow. Wyst. Krajowej.

19.20. Koncert popularny.

19.40. Kom. harcerski.

19.50. Transmisja z Poznania.

Po transmisji, kom. lotn. - meteor. i PAT. z Warszawy.

Co wyswietlają kina:

Kino „Uciecha" »Orzeszki Markiza de Marignan«

Kino „Wawel" »PRZYGODA MR. LAREDO«.

Teatr w Katowicach

Wtorek, dnia 11 bm. występ Hanki Ordonówny i Marjana Rentgena 7.30 wiecz.

Z Kielc.

Ze szkoły muzycznej im. St. Moniuszki w Kielcach.

Zwyczajem lat ubiegłych, w sobotę 8 bm. odbył się doroczny popis uczniów szkoły muzycznej im. im. Moniuszki w Kielcach.

I tym razem podziwialiśmy bogaty materjał, który przedstawił się imponująco oraz jeszcze raz kierownictwo szkoły wykazało swe bogate doświadczenie.

Z niepospolitym odczuciem rodzimego folkloru odegrała kilka utworów Szopena p. E. Bukowińska oraz sonetę Szuberta i Martiniego gawot, niemal artystycznie, p. Ir. Nowicka. Z młodszych uczniów, wybija się grą inteligenną p. J. Rokicka Czysto odegrała »Unisono« klasa skrzypiec oraz kilka utworów solowych.

Popis rozpoczął się przemówieniem dyr. Solskiego oraz odegraniem hymnu narodowego przez orkiestrę mieszaną szkoły. Huczne oklaski oraz podziękowania rodziców były miłą nagrodą za pracę. Z.

(k) **Pożar.** We wsi Szydłówek, gm. Dąbrowa, pow. kieleckiego, w zabudowaniach folwarku dzierżawcy Juljana Kosickiego wybuchł pożar i pastwą ognia padła stajnia, obora, mieszkanie, oraz 7 koni i 8 krów. Straty wynoszą około 35.000 zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

(k) **Zwłoki dziecka.** Na polach wsi Szydłówek, pod Kielcami znaleziono zwłoki dziecka płci żeńskiej, liczące około 3-ch miesięcy. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

(k) **Kradzieże.** Z mieszkania Stefana Marca, przy ul. Krakowskiej nr. 45 w Kielcach, służąca tegoż Katarzyna Kaczor, zam. we wsi Sobków, pow. jędrzejowskiego—skradła 50 zł. i zbiegła w niewiadomym kierunku.

Z zabudowań fabryki marmurów w Kielcach skradziono 3 płyty marmurowe, wartości 300 zł. Po wszczęciu poszukiwań płyty odnaleziono w ogrodzie przyległym do zabudowań fabryki. Sprawcy kradzieży narazie nieujawnieni.

KARY NA RADNYCH

za nieprzybycie na posiedzenie rady miejskiej.

Prezes rady miejskiej J. Bugajski na mocy paragrafu 4 regulaminu obrad rady miejskiej m. Częstochowy nałożył kary na radnych i ławników, którzy nie przybyli na posiedzenie i swej nieobecności uprzednio nie usprawiedliwili.

Kara w wysokości 10 zł. nałożona została na radnych Cardiniego, Dziubka, Januszewskiego, Kolasińskiego, Łochowskiego, Nowowiejskiego, Plutę, Sołdrowskiego, Szwedowskiego, Ściegiennego i Wilkoszewskiego. Natomiast na ławników Braksatora i Więcławskiego p. prezes nałożył karę po 25 zł.

Powyższe kary mają być zapłacone w terminie 7 dniowym od dnia otrzymania zawiadomienia przez każdego z ukaranych pp. radnych i ławników.

Zebranie organizacyjne koła zjednoczenia pracy wsi i miast w Sosnowcu.

W ubiegłą niedzielę, w sali domu ludowego odbyło się zebranie organizacyjne koła zjednoczenia pracy wsi i miast w Sosnowcu.

Po zagajeniu przez prezesa okręgu, ob. Nawrockiego, referat programowy o zadaniach zjednoczenia P. W. i M. wypowiedział p. Z. Rychter. Prelegent omówił rzeczowo ideologję i programowe prace zjednoczenia.

Następnie p. Nawrocki omówił doniosłość roli ludzi pracy i ich znaczenie dla rozwoju i utrwalenia stanowiska mocarstwowego Polski w myśl wskazań największego demokraty, marszałka Piłsudskiego.

Referent organizacyjny wygłosił p. Br. Górecki, który wyjaśnił celowość prac zjednoczenia i wskazał sposoby utrwalenia spoistości ideowej między członkami organizacji.

W dyskusji zabierali głos pp. Nosek i Kwiatkowski, którzy dali wyraz zrozumienia skupienia pod sztandarami zjednoczenia ludzi pracy, do których zalicza zjednoczenie nietylko marynarzy, lecz i drobne rzemiosło, drobne kupiectwo, włościaństwo i bezrolnych.

Zebrani, solidaryzując się z programem i akcją zjednoczenia, gorąco prelegentów oklaskiwali.

Następnie wybrano do zarządu koła następujące osoby: prezes — ob. Kwiatkowski, członkowie zarządu: pp. G. Gorzeński, inż. Szydłowski, Cyganik, Nosek, Ćwikliński, Morawiec, Mauzagen, Dworaczek, W. Nowak, zastępcy: W. Araszkiewicz i W. Kulawik.

W końcu wysłano depesze do płk. Sławka i posła Kościałkowskiego.

Z walnego zebrania P. M. S. w Będzinie.

W ubiegłą sobotę odbyło się ogólne zebranie członków polskiej macierzy szkolnej w Będzinie przy udziale 28 osób na 237 członków.

Zebranie zagaił prof. M. Ocioszyński, prosząc na przewodniczącego inż. L. Kamińskiego, sekretarzować J. Placek.

Po przyjęciu protokułu z ostatniego zebrania oraz zatwierdzeniu sprawozdania z działalności zarządu, kasowego i komisji rewizyjnej za 1928 rok udzielono zarządowi absolutorium.

Sprawozdanie kasowe za 1928 r wykazało w dochodach i rozchodach 7641 zł., saldo na 1929 r. 311 zł., w budżecie na 1929 r. preliminowano 9000 zł.

W czasie dyskusji nad budżetem powzięto następujące uchwały: dążyć do zaciągnięcia w poczet członków PMS jaknajwiększej ilości osób; rozwinąć intensywną działalność uniwersytetu powszechnego; rozwinąć akcję celem zrealizowania projektu ś. p. inż. Horko, aby stworzyć w Zagłębiu szkołę rzemieślniczą; zorganizować w Będzinie żeńskie kursy rzemiosła i w tym celu wyjednać u tow. dobroczynności w Będzinie odpowiedni lokal; wznowić starania o podjęcie z magistratu będzińskiego zaległych subwencyj i dążyć do dalszego zrealizowania planu co do organizowania na przedmieściach bibljotek.

W dyskusji brali udział pp.: J. Placek M. Kępiński, M. Gęborski. Ocioszyński i Węgliński.

Następnie przystąpiono do wyborów członków zarządu na miejsce ustępujących.

Prezes p. M. Kępiński i sekretarz J. Placek, mandaty złożyli dobrowolnie. Rezygnacji tej zebrani nie chcieli przyjąć do wiadomości, dopiero wyjaśnienie p. Kępińskiego, że jest jednak zmuszony po 12 latach podziękować za mandat obecnych zdołało przekonać.

Do zarządu zostali wybrani pp: inż. L. Kamiński dr. Kosibowiczowa prof. A. Brodnicki, P. Ciołek, Ks. Gawron, Cz. Sztajnert, T. Domański na zastępców R. Monsiorski A. Nowak i Wł. Dziobikowski.

Obrady zakończono uchwaleniem regulaminu, który opracowany został przez p. M Kępińskiego.

Tajemnicze zwłoki w Brynicy.

Zagadka, nad którą głowi się policja.

Spokojnym i leniwym nurtem Brynicy, rzeczki tak znanej wszystkim sosnowiczaninom płynęła wczoraj niekształtna masa, przypominająca z wyglądu wydęty pęcherz pomalowany na czarno.

Przechodzący obok t. zw. »Szabla« pod Mysłowicami sosnowiczanin, Franciszek Chudzicki zainteresował się niezwykłym wyglądem płynącego przedmiotu i wydobył go na brzeg.

Okazało się, że są to zwłoki nieznanego mężczyzny, który albo popełnił samobójstwo, albo też został zamordowany i wrzucony do rzeki.

Rozwiązaniem tej zagadki zajęła się policja i jest nadzieja, że w najbliższym czasie wyjaśniona zostanie tajemnica pływającego trupa.

Z Sosnowca.

(s) **Wycieczka na P. W. K.** Stow. żyd. słuch. U. J. »Ognisko« w Krakowie koło sosnowieckie zawiadamia swych członków zwyczajnych i wspierających oraz sympatyków, iż na dzień 28, 29 i 30 czerwca organizuje wycieczkę na P. W. K. Zapisy przyjmuje oraz bliższych informacyj udziela w dniu 11 i 12 go b. m., między godz. 4 — 6 popoł. Leon Leberman, Sosnowiec, ul. 3 go maja nr. 11 tel. 10 60.

(s) **Ogólne zebranie** członków związku pracy obywatelskiej kobiet oddziału w Sosnowcu odbędzie się dzisiaj o godz. 6 i pół wieczorem w lokalu tow. »Lutnia« ul. Warszawska 22.

Tymczasowy zarząd prosi członkinie o punktualne przybycie.

(s) **Aresztowanie poborowego.** Aresztowany został przez policję Edward Grabiański, bez stałego miejsca zamieszkania, poborowy rocznika 1908, uchylający się od odbycia służby wojskowej. Przekazano go władzom sądowym.

(s) **Nie chciał siedzieć.** Szmul Gdański, zam. przy ul. Ostrogórskiej bez zameldowania miał do odsiedzenia karę trzytygodniowego aresztu. W terminie się nie zgłosił, skutkiem czego jęła go poszukiwać policja i wczoraj skierowała go do więzienia na pokutę.

(z) **Za bluźnierstwo.** 23-letni Szczepan Zawierucha z Kromołowa powiatu zawierckiego, będąc w stanie »zawieruszenia« bluźnił publicznie przeciwko Bogu i religji. Bluźnierca odsiedzi za to dwa tygodnie w więzieniu.

(s) **Wyszedł z domu.** Roman Zawadzki (Okrzei 46) zameldował w komisarjacie, że kuzyn jego Kazimierz Przyłuski, lat 14 wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił.

(s) **Skradli świeżo upraną bieliznę.** Do pralni p. Kazimiery Rolbieckiej (Narutowicza) wyjąwszy szybę dostali się złodzieje i skradli bieliznę, wartości 167 zł.

Z Będzina.

(b) **Pożyczka na roboty inwestycyjne.** Starosta J. Boxa wyjechał do Warszawy i Lwowa, w sprawie zaciągnięcia w bankach pożyczki, na roboty inwestycyjne w naszym powiecie.

(b) **Rzeźnię prowadzić będzie magistrat.** »Expres Zagłębia« podawał niedawno wiadomość, że koncesja na dzierżawę rzeźni w Będzinie pomiędzy magistratem, a

dzierżawcą p. Weinzieherem z dniem 24 bm. kończy się. Dowiadujemy się obecnie, że rzeźnię prowadzić będzie na własny rachunek magistrat, który nawet w tej sprawie przy szykował potrzebny personel administracyjny. Obecny dzierżawca p. Weinzieher, z racji swego ustąpienia zarzuca magistrat szeregiem różnorodnych pretensyj.

Z Czeladzi.

(c) **Zebranie rodzicielskie szkoły nr. 4.** W dniu 9 bm. w szkole przy ul. Milowickiej, odbyło się zebranie rodzicielskie s z k o ł y żeńskiej.

Na zebraniu omówiono sprawę kolonij letnich, wycieczkę do Poznania, oraz wygłoszono referat na temat: »Spółdzielczość«.

W dyskusji nad sprawą kolonij letnich zebrani domagali się od opieki szkolnej, aby kwalifikacja dzieci na kolonje letnie odbywała się dopiero po zbadaniu wszystkich dzieci przez lekarza i była oparta na wniosku lekarza i zamożności rodziców, a nie jak dotychczas jest prowadzona dorywczo i bezplanowo.

Na zakończenie zebrani uchwalili na pomoce szkolne przy zapisie dzieci w nowym roku szkolnym t. j. 1 września br. wpłacać po 50 gr. tytułem wpisowego.

(c) **Zwycięstwo CKS. w rozgrywkach o mistrzostwo klasy „B“.** W dniu 9 bm. na boisku tow. »Saturn« odbyły się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy »B« między CKS, a »Zagłębianka« z wynikiem o : o. Dzięki remisowemu wynikowi gry CKS zajął pierwsze miejsce wśród klubów sportowych klasy »B« w dotychczasowych rozgrywkach o mistrzostwo.

Z Dąbrowy.

(d) **Posiedzenie rady miejskiej.** **Jutro o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: dalsze obrady nad preliminarzem budżetu na 1929/30 r.; zatwierdzenie planu i kosztorysu budowy gmachu szkolnego przy ul. Konopnickiej; sprawa upaństwowienia miejskiego seminarjum nauczycielskiego; zaciągnięcie długoterminowej pożyczki, w wysokości 200 tysięcy zł. w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie, na budowę domu mieszkalnego dla bezdomnych.**

Schwytanie krwawych bandytów z pod Zerkowic.

Jeden z bandytów sam wymierzył sobie sprawiedliwość.

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o bestjalskim mordzie pod Zerkowicami, gdzie na przejeżdżającego na rowerze

Antoniego Kota

napadło dwuch bandytów, którzy zastrzeliwszy swą ofiarę 5 strzałami rewolwerowemi,

dokonali rabunku,

zabierając: rower, 89 zł. gotówki oraz niklowy zegarek.

Kot przed śmiercią opowiedział policji cały przebieg napadu oraz podał dokładne

rysopisy bandytów.

Zarządzona natychmiastowa obława nie dała rezultatu.

Onegdaj dopiero, przechodzący ulicą w Jędrzejowie wywiadowca spotkał dwuch podejrzanych osobników, których zewnętrzny wygląd zgadzał się w zupełności z podanemi w telefonogramie

rysopisami bandytów.

Udał się więc w trop za niemi. Osobnicy ci weszli do fryzjera, gdzie również pospieszył śledzący ich wywiadowca, który pod pozorem

ogolenia się

bacznie na nich uważał, a jednocześnie posłał na posterunek po pomoc.

Przybyły do razury mundurowy policjant mocno

zaniepokoił golących się osobników.

Niepokój ten nie uszedł uwagi obserwującego wywiadowcy.

Nie namyślając się wiele wezwał ich do pójścia na posterunek.

W drodze do posterunku jeden z zatrzymanych, tuż przed samym budynkiem policyjnym, skoczywszy raptownie w bok

rzucił się do ucieczki.

Wywiadowca puścił się za zbiegiem w pogoń.

Tymczasem uciekający opryszek wyciągnął z kieszeni rewolwer i począł

strzelać do wywiadowcy.

Widząc jednakże że ucieczka mu się nie uda skierował lufę w skroń i wypalił.

Strzał był celny.

Bandyta padł broczący obficie krwią

Nieprzytomnego opatrzono na miejscu i natychmiast wysłano do szpitala w Kielcach.

W drodze jednak skutkiem śmiertelnego postrzału,

zbrodniarz życie zakończył.

Jak się okazało był to

Czesław Sadowski,

mieszkaniec Zawiercia (ul. Piaskowa) jeden z morderców ś. p. Antoniego Kota.

Badany na śledztwie drugi opryszek też mieszkaniec Zawiercia

Józef Maruszak (ul. Szkolna)

przyznał się do morderstwa.

W toku dochodzenia okazało się że sprawcami kradzieży u Genowefy Borówczanki (Szkolna) gdzie łupem włamywaczy padła cała garderoba

na sumę 2000 zł.

byli właśnie Sadowski i Maruszak.

Oprócz tego Maruszak zeznał, że wszystkie kradzione rzeczy sprzedawali we wsi Jaronowice, pow. jędrzejowskiego.

W dalszym ciągu Maruszak oświadczył, że swego czasu jego kolega po fachu Sadowski dokonał

nieudanego napadu na pociąg osobowy.

na odcinku Poraj—Żarki.

Przy Sadowskim znaleziono hiszpański pistolet automatyczny i 62 naboje.

Pozatem aresztowano również członków bandy

Bronisława Włodarza i Edwarda Kaługę

mieszkańców wsi Jaronówice gm. Nagłowice pow. jędrzejowskiego zaś Jan Włodarz zdołał zbiec, lecz zasądzony

za nim został pościg.

Prawdopodobnie nastąpi jeszcze cały szereg aresztowań różnych paserów, którzy skupowali od bandytów zrabowany towar.

(d) **Odpust w Gołonogu.** Dnia 13 t. j. jutro w Gołonogu odbędzie się odpust św. Antoniego. Na odpust spodziewany jest liczny przyjazd duchowieństwa i wiernych.

Z Zawiercia.

Od wydawnictwa.

P. Straś nie pracuje w „Expresie Zagłębia“, nie wolno mu więc inkasować żadnych pieniędzy.

Kto mu zapłaci, będzie musiał płacić po raz drugi, gdyż my żadnych tłumaczeń nie uwzględnimy.

(z) **P. Sztos nie lubi podatków.** Restaurator zawiercki, Artur Sztos (Blanowska 35), nie wiele robił sobie z nadsyłanych mu nakazów płatniczych za zaległe podatki. P. Sztos skrupulatnie je chował, nie okazując wcale chęci do regulowania.

Aż pewnego poranku zjawił się u p. Sztosa sekwestrator skarbowy i zajął mu 200 butelek wódek i win. Lecz i to także nie wzruszyło p. Sztosa, gdyż do terminu licytacji, p. Sztos zdążył wszystko wysprzedać. Oporny dłużnik stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Po rozprawie sąd odczytał wyrok skazujący go na trzy miesiące więzienia.

Z Olkusza.

(ol) **Kolonie letnie dla dzieci polskich z Niemiec.** 8 bm. w gabinecie p. starosty Stamirowskiego, odbyło się zebranie w sprawie urządzenia w roku bież. kolonji letnich dla 50 dzieci polskich z Niemiec. W tym celu został utworzony komitet w skład którego wchodzą: pp. starosta Stamirowski, burmistrz Starkiewicz, Z. Okrajniowa, inspektor szkolny Karaszkiewicz oraz zastępcy jego Sawicki i Aksamit.

(ol) **Na kolonje w Wileńszczyźnie.** W Olkuszu odbyło się zebranie komitetu pomocy dla zagrożonych głodem mieszkańców wojew. wileńskiego. Komitet postanowił wydać specjalną odezwę do mieszkańców całego powiatu z apelem o składanie ofiar, powołując jednocześnie do akcji w pierwszym rzędzie duchowieństwo i nauczycielstwo.

Komitet stanowią: pp. starosta Stamirowski, jako przewodniczący, burmistrz Starkiewicz, Z. Okrajniowa i ks. dziekan Frelek.

(ol) **Kradzież w pociągu** Pasażerowi Wilhelmowi Stecholtzuchowi, technikowi kamieniołomów w Sitkówce, skradziono podczas snu, pomiędzy st. Strzemieszyce i Bukowno, walizkę z bielizną i butami. Złodziej wyskoczył z pociągu na st. Bukowno.

Bez śladu.

(Powieść kryminalna).

77.

— Ani go posyłałem, ani o żadnej nienawiści nic nie wiem, ani wiedziałem!

V.

Po pewnej przerwie, sędzia rozpoczął dalsze badanie obwinionego.

— Jakie stosunki łączyły pana z bankierem Pincznejerem?

Zawirski spojrzał na sędziego bystrym wzrokiem, jak gdyby chciał odgadnąć nowe jego podstępne zamiary.

— Ciekawa rzecz, jakie można mieć stosunki z bankierem — jeśli nie pieniężne? Skoro pan sędzia tak doskonale powiadomiony o wszystkiem, co mnie dotyczy, to zapewne wie o tem, że byłem właścicielem majątku ziemskiego. Pinczmejer, jest finansistą, innemi słowy, człowiekiem, który lubi procenty... a im większe one, tem więcej mu do gustu przypadają.

— Do czego pan prowadzi?

— Właśnie do tego, iż bankier Pinczmejer pożyczał mi pieniędzy na ewikcję mego majątku, stąd właśnie powstał stosunek znajomości z tym wielkim fin ansistą.

Sędzia spojrzał na interlokutora z ironją i odparł.

— Tak dalece związałeś się pan sprawami finansowemi z tym człowiekiem, iż stałeś się jego agentem do wymiany akcji i biletów banku państwa, ale wątpliwej wartości.

— Nie rozumiem wcale słów pana sędziego. Czy to być może, aby w kraju tak ucywilizowanym, jak nasz, mógł kto handlować fałszywemi banknotami, lub papierami publicznemi?

— A jednak, mimo cywilizacji, znaleźli się opryszkowie, którzy fabrykowali i wymieniali powyższe wartościowe papiery.

— Niech mi pan sędzia wierzy, że to doniesienie względnie mej osoby jest nikczemną denuncjacją, która nie ma najmniejszego sensu. Bo jakąż by to było z mej strony głupotą przykładać rękę do czynu, który nigdy bezkarnie ujść nie może.

— To niby znaczy, że pan nie nie wiedziałeś, iż przyjaciel pański, Josek Pinczmejer trudni się na wspólkę z pomocnikami fałszerstwem i wymianą banknotów?

— Nie tylko nie wiedziałem, ale nawet nie pozwoliłbym nigdy na takie przestępstwo i niezawodnie doniósłbym natychmiast właściwej władzy.

— Patrz pan!.. a jednak ów bankier Pinczmejer zapewnia solennie, że to pan właściwie podałeś mu myśl zawiązania spółki, celem eksploatowania tak nikczemnego fałszerstwa.

— Jeśli Pinczmejer zeznał to przy śledztwie, niechajże więc w mej obecności to powtórzy. Zresztą przyznam się panu sędziemu, iż wia domość sama o posądzenie mnie w tej sprawie, tak mi jest bolesną iż straciłem prawie władze myślenia, a czując się bardzo osłabionym, prosiłbym o zwolnienie mnie od dalszego badania, gdyż odpowiadać nie jestem już w stanie.

Sędzia domyślił się łatwo przyczyny, dla jakiej Zawirski dalsze badanie przerwać zamierzał.

Zanadto był już doświadczonym inkwirentem, aby nie odgadnąć, iż podsądny pragnie korzystać na czasie, by namyślić się, jaką wytknąć drogę wykrętnemu zeznaniu.

Lecz w tem położeniu rzeczy na nic się nie zda żaden przymus, ani nawet zachęta.

Niema takiego przepisu prawa, któryby dozwalał zmuszać badanego do odpowiedzi wbrew jego woli.

— Tłomaczę położenie pana! Zostałeś zaskoczony niespodzianie, jak lis, na którego zastawiono sidła... potrzebujesz czasu, aby wymyśleć zeznanie. Uprzedzam jednak, że to będzie praca Syzyfowa bez żadnej korzyści. Jesteś tak opłątany siecią własnej roboty, iż najmniejsza nieostrożność, a wciągnie cię ona za sobą na same dno odmętu.

Zawirski milczał, patrząc wzrokiem martwym na inkwirenta.

Ten ostatni zadzwonił i dał polecenie wyprowadzić podsądnego.

Gdy wychodził z sieni i stawiał nogę na stopniu powozu więziennego, zdawało mu się, iż widział na sekundę bladą twarz Pinczmejera, który trzymał na ustach dwa palce wyprostowane.

Czy to było złudzenie?

— Więc i Pinczmejer jest w mo cy tego podstępnego inkwirenta, który wcale nie podobnym mi się — szepnął w duchu Zawirski.

Zamyślił się tak, iż ani wiedział, kiedy znalazł się w swej celi na Dzielnej ulicy.

— Głupi interes! ha! dobrze mi tak. Byłem wolny i nie umiałem korzystać z wolności. Zachciało mi się miłości platonicznej!...

Po tych słowach, zaśmiał się swoim sarkastycznym śmiechem

— Raz się umiera tylko! — dodał filozoficznie — a niema takiej kryjówki, z której wydostać by się nie można było.

c. d. n.

Sensacyjny epilog sprawy firmy „Nachmiller i Sachse“ w Zawierciu

Fałszerstwo weksli. — Rewelacyjne zeznania Nachmillera. Kokaina w rękach aferzysty.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznał w dniu 8 b. m. na sesji wyjazdowej w Zawierciu głośną sprawę współwłaściciela fabryki wódek i likierów A. Buchaczkowskiego i s-ka w Myszkowie, 34-letniego Ignacego Niestoia, mieszkańca Zawiercia (Stefanji 16) oskarżonego o puszczanie w obieg

fałszywych weksli.

Niestój, będąc w stosunkach handlowych ze znaną firmą

„Józef Nachmiller i Stefan Sachse“,

zdyskontował w tej firmie 4 weksle na sumę 1170 zł. z nazwiskiem wystawcy Andrzeja Kossowskiego.

Po zaprotestowaniu weksli, firma poszukując wystawcy, stwierdziła, że nazwisko Andrzeja Kossowskiego

jest fikcyjne.

Wówczas wyszła na jaw cała afera, która w całem Zagłębiu odbiła się głośnem echem, okazało się bowiem, iż tekst na sfałszowanych wekslach był wypisany ręką

samego Sachsea.

Następnie afera poczęła zataczać szersze kręgi, gdyż zaprotestowano świeży weksel na kwotę 1000 zł. na zlecenie Nachmillera, płatny w mieszkaniu Niestoja, a wystawiony przez Antoniego Kossowskiego, właściciela handlu wódek w Koziegłowach, który z całą stanowczością oświadczył, iż weksel ten, aczkolwiek podpisany był przez niego,

zaginął mu in blanco jeszcze w 1925 roku.

Nastąpiły aresztowania, Sachsego jednak ręka sprawiedliwości nie dosięgła, gdyż zdołał on

zbiec zagranicę.

Na ławie oskarżonych zatem zasiadł tylko Niestój i wspólnik jego Zygmunt Szkutelski, oskarżony o współudział w fałszerstwie weksli.

Niezwykle interesujące zeznanie złożył na rozprawie świadek Nachmiller, obecny

dyrektor cukrowni hr. Potockiego w Chodorowie,

a były współwłaściciel domu handlowego »Nachmiller i Sachse«.

W zeznaniu swem Nachmiller jaskrawo przedstawił w jakich warunkach szybko dochodziły wówczas domy handlowe do pełni rozkwitu, jak również upadały skutkiem niefortunnych spekulacyj.

Sachse, — twierdził Nachmiller — 22-letni wówczas młodzieniec, dokonawszy n. p. jednej trasakcji w Radomiu,

stracił odrazu 100.000 zł.,

tak, iż nagle z całego majątku firmy pozostała tylko... pieczęć firmowa.

Bankructwo było nieuniknione, Sachse jednak, — ciągnął dalej Nachmiller — będąc z natury lekkomyślnym, wdał się w przyjaźń z Niestojem,

handlującym między innemi kokainą (?!), którą niewątpliwie raczył swą ofiarę,

by tem łatwiej skłonić ją do kryminalnych czynów.

Po przesłuchaniu około 20-tu świadków sąd wydał wyrok,

skazujący Niestoja na 3 lata więzienia

z pozbawieniem praw i uniewinniający Szkuteskiego.

Na zasadzie ustawy amnestyjnej z 1928 roku karę zredukowano Niestojowi do dwuch lat więzienia. Skazanemu zaliczono również 3 miesiące aresztu prewencyjnego.

Obecnie Niestój odbywa karę.

16-letni pastuszek zastrzelił starca.

Mord na polach pod Braciejówką.

Na polach wsi Braciejówka, gm. Jangrot, przechodnie znaleźli w dniu 8 bm. trupa mężczyzny lat około 60, nazwiska którego narazie ustalić nie było można.

Starzec był na pół rozebrany, z przestrzeloną głową.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenie ustaliło, że zabójstwa dokonał 16 letni chłopiec, mieszkaniec Braciejówki, Stefan Hamerling, który do winy się przyznał.

Zabitym zaś okazał się Jan Mańka z **P o r ę b y**, gm. Wolbrom, mało rozwinięty umysłowo, który miał zwyczaj wchodzić w kolizję z pastuchami wiejskimi, którym często dokuczał.

Młody zabójca opowiada, że w krytycznym czasie Mańka miał zabrać konia z pastwiska tamtejszemu gospodarzowi, Głąbowi, za namową którego Hamerling strzelił do Mańki z odległości kilku kroków, ze strzelby, znalezionej przezeń gdzieś w rozwalonym budynku.

Sprawcę zabójstwa zaaresztowano i odesłano do więzienia w Będzinie.

Wyrok na A. Nowaczyńskiego.

Autor „Małpiego Zwierciadła“ ma odsiedzieć 4 miesiące aresztu.

W swoim czasie głośną była sprawa sensacyjnego procesu wytoczonego przez naczelnego redaktora „Dzien. Lwowskiego“, dr. Olgierda Górkę, przeciwko znanemu literatowi i dziennikarzowi Adolfowi Nowaczyńskiemu o obrazę czci. W czerwcu ub. r. pod nieobecność oskarżonego zapadł zaoczny wyrok, skazujący Nowaczyńskiego na 4 miesiące aresztu bez zamiany na grzywnę. Wobec odwołania się Nowaczyńskiego, który wykazał się świadectwem lekarskiem, sąd najwyższy sprzeciw jego uwzględnił i przekazał sprawę sądowi lwowskiemu do ponownego rozpatrzenia. — Dnia 5 marca b. r. miała się odbyć rozprawa, która jednak nie doszła do skutku, albowiem Nowaczyński znowu złożył świadectwo lekarskie. Dopiero teraz nastąpił epilog tej sensacyjnej rozprawy, a mianowicie jawił się na rozprawię tylko zastępca Nowaczyńskiego dr. Majewski, który nie mógł już usprawiedliwić nieobecności swego klijenta wobec czego trybunał, zgodnie z wnioskiem mecenasa Dwernickiego, zastępcy prawnego oskarżyciela, uznał poprzedni wyrok zasądzający Nowaczyńskiego na 4 miesiące bezwzględnego aresztu jako prawomocny i dodatkowo zasądził go na ponoszenie wszystkich kosztów postępowania karnego

Dwie noce na klęczkach przed oknami sypialni.

Zbuntowana żona nie wpuszcza męża do domu.

Żeniąc się, pan Witold Kałużyński otrzymał w posagu od teścia — mieszkanko parterowe w oficynie domu nr 10 przy ulicy Wołomińskiej w Warszawie.

Z żoną Józefą dwa lata żył w zgodzie. W ostatnich czasach

zaczął pić

i nabrał bardzo nieprzyjemnych manier.

Ilekroć dobrze sobie podchmielił, zabierał się do bicia.

Dość cierpliwie znosiła pani Józefa te zabiegi. W końcu i jej się sprzykrzyło. Gdy w ubiegłą sobotę małżonek

wrócił z miasta pijany,

zaczęła robić mu wymówki.

Witoldek wściekł się. Złapał jakiś drąg i jął demolować urządzenie mieszkania. Na to pani Józia, uzbroiwszy się w tłuczek od ziemniaków, wyrżnęła męża w głowę i to tak mocno, że

padł ogłuszony.

Teraz, nie krępując się żadnemi względami, wyciągnęła go za nogi do sieni i wyrzuciła na podwórze.

Oprzytomniawszy nieco, pan domu powlókł się do komisarjatu, gdzie przyjęto go

naogół życzliwie,

ze względu na wielką, ranę tłuczoną. Policjant odwiózł nieboraka do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Tam nałożono mu bandaż, a kiedy wytrzeźwiał, skierowano go do domu.

Była godzina 2 ga w nocy. Witoldek

długo kołatał,

lecz żona nie otworzyła. Po raz drugi pobiegł do komisarjatu, lecz nawet interwencja policji nie zdała się na nic.

Wypędzony mąż klęczał do rana przed oknem swej sypialni, prosił, obiecywał. W ciągu dnia parokrotnie próbował nawiązać przyjacielskie stosunki.

Ostatnią noc też

przesiedział pod oknem,

zawodząc żałośnie. Wołania, skargi i wycia spędzały sen z powiek sąsiadów.

Dla miłości -- w objęcia śmierci.

Brak zgody rodziców na małżeństwo przyczyną tragedji 2 młodych serc

W sobotę dnia 8 b. m. robotnik Smiołka z Orzupowic, udając się do pracy, natknął się przypadkowo w Rybniku pod laskiem nad Rudą na siedzącą czule obok siebie parę. Jak zwykle w podobnych wypadkach, ciekawość ludzka kazała mu się zbliżyć do dwojga ludzi. W pewnym momencie spostrzegł, że młodzieniec dzierży w swem ręku rewolwer Tknięty złowieszczem przeczuciem przyskoczył instynktownie Smiołka do siedzących i raptownie wyrwał groźną broń z rąk młodzieńca.

Jakież zdziwienie i przerażenie ogarnęło go, gdy spostrzegł na brauningu

krwawe, jeszcze niezaschnięte ślady krwi.

Do najwyższego stopnia poruszony pobiegł natychmiast do pobliskiej cegielni w Wielopolu, gdzie oddał zarządcy cegielni wyrwany desperatowi rewolwer, poczem wspólnie wrócili na miejsce strasznego czynu. Tutaj stwierdzono, że parą tą są dwa trupy

z roztrzaskanemi od kul głowami.

W mężczyźnie rozpoznano 19-letniego czeladnika piekarskiego Wincentego Bobra, towarzyszką zaś jego była Adela Bereczko, oboje z Wielopola.

Przybyła na miejsce zawiadomiona policja przystąpiła niezwłocznie do drobiazgowego śledztwa, w wyniku którego stwierdziła, że powodem ich desperackiego czynu był

zakaz rodziców,

którzy kategorycznie sprzeciwiali się zawarciu małżeństwa przez ich dzieci w tak młodym stosunkowo wieku.

Daremne jednak były perswazje i zaklinania rodziców. Młodzi, których łączyła gorąca, wzajemna miłość, nie chcieli ani słyszeć o jakiejkolwiek rozłące czy rezygnacji z upragnionych zamiarów połączenia się.

Raczej śmierć niż rozłąka!

Myśl ta od czasu sprzeciwu ojców nurtowała w ich mózgach i nie dawała im spać. W śmierci chcieli znaleźć ukojenie po przeciwnościach, na jakie byli narażeni ze strony rodziców.

Przyszła noc z piątku na sobotę. — Myśl straszna dojrzała. — Młodzi nie znajdując innego wyjścia i nie mogąc połączyć się węzłem małżeńskim — postanowili związać swój los

węzłem wspólnej śmierci.

Noc. — Cisza. — Zbliżała się godzina duchów. — W tem mroki nocne przedarł błysk, a następnie huk wystrzału, potem drugi i trzeci... skierowane w serce i skroń nieszczęśliwej kochanki. Obok padł z przestrzeloną czaszką Bober. — Skutki strzału były fatalne, śmierć nastąpiła momentalnie — świadczył o tem mózg, który wytrysnął z rany.

Śmierć połączyła ich na wieki, mimo sprzeciwu ludzi.

Zwłokami tak młodo i tragicznie zgasłych kochanków zaopiekowali się ich rodzice.

Humorystyka

Nie omylił się.

Ojciec: — Ładnych rzeczy dowiaduje się o tobie! Przypuszczałem, że ta nocna tancbuda będzie ostatniem miejscem, gdzie twoja noga postanie!..

Córka: — Tak też zwykle bywa. Stamtąd wracam już wprost do domu.

Jak powstają księgozbiory.

— Śliczną ma pan bibljotekę. Czemu jednak nie kupuje pan szafy do tych książek?

— Hm, gdyby to było jak z książkami... A z r e s z t ą, czy nie mógłby mi pan pożyczyć szafy?

Z rozmyślań.

— I wierz tu nauczycielowi. Taki kłamczuch wczoraj powiada, że 6 i 3 jest 9, a dzisiaj, że 5 i 4 jest 9.

To dziwne.

— Moja żona mówi czterema językami, ja również, a mimo to nie możemy się jakoś porozumieć

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 10.6.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43,24¹/₂
Paryż 34.87
Praga 26.39
Szwajcarja 171 63
Holandja 358.12
Dol. War. pr. obr. 8.88
5% Poż. Dolarowa 75,00—75,25
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwestycyjna zł. 105,75—105,25
½% Ziemsk. Kredyt. 47,50
Tendencja: nieco słabsza

AKCJE.

Warszawa, 10.6.

Bank Handlowy 1116,00—117,00
Bank Polski 167,00
Bank spół. zarobk. 78.50
Sole potas. 52.50—53.00
Siła i Swiatło 122,00
Firlej 45,—
Lilpop 29,50—29,25
Norblin 170.00
Ostrowieckie 78,00
Tendencja: niejednolita

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 10.6.

Żyto 29,00—27,00
Pszenica 42.00—43.00
Owies 25.50—26,50
Otręby żytnie 20.00—21.00
Mąka żytnia 70% 40,—
Mąka pszenna 65,% 62.00—66.—
Reszta notowań bez zmiany
Usposobienie stałe.

Powodzenie.

— Jak się panu powodzi?
— Jak przy grze na flecie: jak jedną dziurkę zatkam, to druga się otwiera

Nowy rozkład jazdy

POCIĄGÓW OSOBOWYCH
ważny od 15 maja 1928 roku.

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA:

Do WARSZAWY: 0.59 (posp.), 9.35 (posp.). 11.48, 17.04 (przez Dęblin), 21.46.
Do KATOWIC: 0.16, 1.17 (posp. bezp. do Piotrowic), 1.50, 3.32, 4.02, 4.49, 5.34, 6.51, 7.30 (bezp. do Żywca), 7.51, 8.30, 9.39, 10.21, 11.25, 13.05, 13.47, 15.26, 16.16, 16.50, 17.16, 17.45, 18.30, 19.15, 19.59, 20.11 (posp. bezp. do Piotrowic), 21.25, 22.17, 23.45.
Do ZĄBKOWIC: 9.05, 13.35, 15.00 (połączenie z pociągiem posp. do Warszawy), 15.54, 18.46, 22.45, 23.37 (wagon bezpośredni do Łodzi).
Do ZAWIERCIA: 6.43.
Do CZĘSTOCHOWY: 5.00, 7.46, 14.21, 17.52, 19.30.
Do Maczek: 1.31, 4.10, 11.14, 21.08
Do SZCZAKOWY: 12.38, 18.13.
Do DĘBLINA: 2.51, 9.46.
Do KIELC: 6.00.
Do KAZIMIERZA: 5.10, 10.05, 14.40, 18.45, 21.20.

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA:

Z WARSZAWY: 1.15 (posp.), 7.20, 12.58 (przez Dęblin), 19.05, 20.06 (posp.).
Z KATOWIC: 0.54 (posp. bezp. z Piotrowic), 1.29, 2.43, 4.05, 4.58, 5.58, 6.40, 7.39, 8.23, 8.59, 9.31 (posp. bezp. z Piotrowic), 9.41, 11.10, 11.38 (bezp. z Żywca), 12.32, 13.28, 14.16, 14.54, 15.50, 16.54, 17.48, 18.08, 18.40, 19.25, 20.56, 21.34, (bezp. z Żywca), 22.39, 23.29.
Z ZĄBKOWIC: 3.52 (wagon bezpośr. z Łodzi), 5.31, 8.28, 11.17, 16.11, 16.45, 18.25, 21.20.
Z ZAWIERCIA: 9.37.
Z CZĘSTOCHOWY: 10.17, 13.41, 17.40, 22.09, 23.41.
Z MACZEK: 1.45, 4.42, 7.48, 15.24.
Ze SZCZAKOWY: 6.10, 17.12.
Z DĘBLINA: 3.18, 19.53.
Z KIELC: 22.30.
Z KAZIMIERZA: 7.15, 13.00, 16.55, 20.20, 23.35.
Ze STRZEMIESZYC: 6.47.

ODCHODZĄ Z OLKUSZA:

Do KATOWIC: 1.48, 11.25, 18.29, 20.52 (sezonowy do 1 października).
Do KIELC: 7.28 (sezonowy do 1 października).
Do KRAKOWA: 4.57.
Do DĘBLINA: 4.22.
Do STRZEMIESZYC: 5.57 (w dni robocze) 13.45.
Do KOWLA: 11.18 (wagon bezp. do Warszawy).
Do WARSZAWY: 18.41, 23.01.
Do WOLBROMIA: 15.12 (w dni robocze i szkolne).
Do RABSZTYNA: 17.15 (robotniczy).

Mężczyzna w przebraniu pokojówki.

Cztery lata odgrywał tę rolę. — Przygody młodego frankfurczyka W Ameryce.

(—) Pisma niemieckie donoszą o ciekawych losach młodego frankfurczyka, który przed czterema laty wyemigrował do Ameryki i w Nowym Jorku zarobił 20 tys. marek w przebraniu służącej.

Młodzieniec przybywszy do Nowego Jorku niebawem doszedł do smutnego przekonania, że trudno jest bardzo mężczyźnie znaleźć tu jakieś zajęcie. Natomiast dowiedział się, że ogromnie są poszukiwane tutaj

służące niemieckie.

Szybko wówczas zdobył się na decyzję. Przywdział suknie kobiece i niebawem znalazł korzystne zajęcie w domu dobrze sytuowanej rodziny mieszczańskiej w Brooklinie.

Przez cztery lata znakomicie sprawował swoje obowiązki ku zupełnemu zadowoleniu swej chlebodawczyni. A skoro jeszcze poduczył się gotować, pensja jego w ostatnich dwuch miesiącach podniosła się z 80 na 110 dol. Przed kilku dniami młodzieniec z pokaźną sumą w portfelu powrócił do Niemiec na pokładzie parowca „Hapaa".

URZĄD GMINY BOBROWNIKI, powiatu będzińskiego poczta Grodziec
ogłasza

KONKURS

na roboty ziemne, murarskie, ciesielskie i dekarsko-blacharskie przy budowie głównego budynku szkolnego 7-mio klasowej publicznej szkoły powszechnej we wsi Wojkowice-Komorne.

Ubiegający się o powyższe roboty winien złożyć do dnia 23 czerwca br. do godziny 10-ej do biura Urzędu Gminy Bobrowniki, ofertę w zapieczętowanej lakiem kopercie z napisem: „Oferta na roboty przy budowie głównego budynku szkolnego we wsi Wojkowice-Komorne", zgodnie z planem i kosztorysem, zatwierdzonym przez Dyrekcję Robót Publicznych w Kielcach.

Ubiegający się może otrzymać ślepy kosztorys na powyższe roboty za opłatą 5 złotych, jak również winien wpłacić wadjum w wysokości 5 proc. od zaoferowanej sumy do Kasy Gminnej Gminy Bobrowniki. Oferty bez wadjum nie będą rozpatrywane.

Urząd Gminy zastrzega sobie prawo wyboru oferanta.

Sekretarz Gminy: J. NOGAJ
Wójt Gminy Bobrowniki: M. RABSZTYN

Bobrowniki, dnia 7 czerwca 1929 roku.

OGŁOSZENIE.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW BANKU ZAGŁĘBIA w Sosnowcu

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedz.
(dawniej Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Sosnowcu)

odbędzie się w niedzielę dnia 23 czerwca 1929 r. o godzinie 2-ej po południu w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego w Sosnowcu.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego,
2. Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Odczytanie protokułu z odbytej rewizji przez Związek Rewizyjny.
4. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za 1928 rok przyjęcie bilansu, udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
5. Podział czystego zysku za 1926, 1927 i 1928 rok.
6. Zmiana paragrafów 6, 7, 13, 19 i 33 statutu.
7. Określenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie może zaciągnąć spółdzielnia.
8. Zatwierdzenie budżetu na rok 1929,
9. Wybór 2-ch członków Rady i 1 członka Zarządu w myśl §§ 18 i 19 na miejsce ustępujących, oraz wybór zastępców.
10. Zmiana wysokości kredytu na 1 członka.
11. Wolne wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie w drugim terminie w tym samym dniu i miejscu o godzinie 3-ej po południu z tym samym porządkiem obrad.

ZARZĄD BANKU ZAGŁĘBIA
Spółdz. z ogran. odp.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 4-94